

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Konrada b. Grzegorza.
Jutro Wirgiliusza w. Waleryn.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 4 zachód 3 53
Dziś wschód księżyca 1 24 zachód 12 43

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Listy Kaszuby — żołnierza.

Korespondencya oryginalna przesłana z pola bitwy od zwolennika „Gazety Gdańskiej”.

V.

Było to 1 listopada. Od trzech tygodni nie odebrałem żadnej poczty. Przybywszy do wsi Z., gdzie cały pułk się miał spotkać, odebrałem tam rozkaz, ażeby pojechać do miasta B., odebrać tam pocztę, i przywieźć ją do pułku względnie batalionu. Zlecenie to chętnie przyjąłem. Spodziewałem się, iż w ten sposób najprędzej dostanę się w posiadanie także moich listów i paczek. Dostałem bowiem w ostatnich tygodniach oprócz 2 listów tylko jedną paczkę z 5 cygarami, pomimo, że wiedziałem, iż dziennie wychodzą dla mnie rzeczy.

Odebrawszy rozkaz, zabieram ze sobą żołnierza L., pochodzącego z Łebcza pod Puckiem, aby postarać się o konie i furmankę. Do miasta B. 8 wiorst, a mam jeszcze tylko przeszło godzinę czasu. Gdybym spóźnił, nie zastanę już więcej poczty w B.

Udajemy się na folwark. Właściciela niema, jest w Warszawie. Zastałem tylko gospośnię i żyda. Proszę o konie. Żyd się wmieszał. Biorę go za kołnierz i wyrzucam za drzwi. On wraca i rozpoczyna: „Aber Panieleben...” Nie mam czasu. Kazałem przodem konie zaprzęgnąć do ładnej bryczki, o którą się żyd, jak potem się dowiedziałem, postarał.

Wybieram sobie parobka starszego, który dokładnie zna drogi. Wtem zbliża się znowu żyd i proponuje, ażeby zostawił parobka w domu i jego zabrał, ponieważ on handluje po całej okolicy i takową zna dokładnie. Rozkazuję mu ażeby się odczepił. On przystępuje na to bliżej do mnie i oświadcza cichym głosem, ażeby nikt innu nie usłyszał: „Aber lieber Freund, wir machen nachher ein Geschäft. Ich geb Ihnen, Panieleben, je 25 Rubel für jedes Pferd und den Wagen. (Ale mój Panie, zrobimy potem interes. Dam Panu po 25 rubli za konia i wóz)”.

Ostupałem. W odpowiedzi dałem mu pięścią w kark tak że żyd rozciągnął się na ziemi, wydobyłem pałasz i zacząłem z całej siły płażować nim handlarza dopóty, dopóki on nie dał drapaka. Niechęć chciało, że wleciał on na pocztowego L., który wracał ze stajni. Widząc mnie z pałaszem w pięści i uciekającego żyda, domysła się prawdy, chwytając handlarza za kaptan i rzuca go w rów, napełniony wodą, w dodatku uderzając żyda pięścią w kark.

Żyd, zupełnie przemoknięty, ucieka, co może, do pobliskiego lasu.

Ludek wiejski, który był świadkiem tej sceny, dowiedziawszy się o przyczynie, okazał swoją wdzięczność stawiając nam do dyspozycji w przeciągu 10 minut trzy furmanki i potrzebne konie. Mogłem z łatwością spełnić zlecenie moje.

Bobrius.

General Hindenburg o wojnie z Rosją.

Berliński korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse” dr. Goldmann opisuje w swym piśmie wieczór, który spędził niedawno temu w kwatrze z generałem Hindenburgiem i jego sztabem, w którym zajmują wybitne stanowisko szef sztabu generalne-

go Ludendorff i pułkownik Hoffmann. Korespondent wiedeńskiego pisma obszernie opisuje rozmowę, którą miał przy stole z Hindenburgiem. Podajemy niżej najciekawsze ustępy z korespondencji dr. Goldmanna: Na zapytanie, jakie doświadczenie zrobił podczas współdziałania z wojskami austro-węgierskimi, Hindenburg odpowiedział: Austriacy i Węgrzy są znakomitymi żołnierzami. Żołnierze zarówno jak oficerowie są odważni i waleczni, walczymy ramię przy ramieniu i pokładamy największe nadzieje w tych wspólnych wysiłkach. Cenimy Austriaków i Węgrów jako znakomitych towarzyszy broni. Stosunki pomiędzy obu komendami są nader żywe i odbywają się w formach najprzyjemniejszych. Obecnie mamy bardzo ożywione stosunki z generałem Danklem, dowódcą pierwszej armii. Przeniosła się teraz rozmowa z przyjaciół na wrogów. Na zapytanie co sądzi o Rosyanach, Hindenburg odpowiedział: Także Rosyanie są dobrymi żołnierzami, utrzymują karność, a karność ostatecznie rozstrzygnie o wyniku tej wojny. Karność rosyjska jest jednak czemś innem niż karność austriacka i niemiecka. W naszej armii karność jest wynikiem moralności i usposobienia, w armii rosyjskiej jest ona niemem i ślepem posłuszeństwem. Rosyanin stoi, ponieważ mu stać rozkazano, ale stoi wtedy jakby wrósł w ziemię. To co powiedział Napoleon, dziś jeszcze ma znaczenie: Rosyanina trzeba nie tylko zabić, trzeba go jeszcze obalić. Rosyanie wiele nauczyli się od wojny japońskiej. Mocną ich stroną są ziemne okopy. Umieją znakomicie się okopywać. Zaledwo zajęli jakie stanowisko, 10 minut później znikają w ziemi jak krety. Nasi żołnierze wprawdzie się tego teraz również nauczyli. Nie czynili tego z początku, ale musieli to czynić potem. Ale okopywanie się skończy, gdy ziemia zamrznie. Jest to jedna z korzyści zimowej kampanii. Gdy Rosyanie nie będą mogli kryć się w ziemi, nie będzie z nimi dobrze. Rosyanie są dobrymi żołnierzami, ale mimo to bać ich się nie potrzeba. Nie boimy ich się wcale, ani ich przewagi liczebnej. Przewaga jest silną stroną Rosyan, jest to ich główną bronią. Ale w jeziorach mazurskich przeważali nad nami w czwórnasób i widziało się, że im to nie wiele pomogło. Przewaga ta nie jest tak niebezpieczna jak wygląda. Sama liczba i przewaga nie decyduje, a tem mniej w obecnym stadium wojny. Aczkolwiek przybyszą ku naszym granicom jak olbrzymi walec dróżny, nie zwałkują nas. Przeciwnie, Rosyanie są już osłabieni. Niech mówią co chcą, wszelkie poszlaki świadczą, że z swemi siłami zbliżają się ku końcowi. Brak im broni i amunicji. Jeńcy przychodzą i wskazują ręką na usta, to znak, że mają głód. Nawet oficerowie nie mają co jeść. Niedawno temu wzięliśmy jednego do niewoli, który przebrał się za chłopca. Miano go rozstrzelać jako szpiega, ale okazało się, że przebrał się tylko dlatego, aby dostać coś jeść. Także w kraju panuje głód. W Łodzi niema co jeść. Jest to pożałowania godnym, ale jednak tak jest dobrze. Człotkowskością nie prowadzi się wojen. Czem mniej litotliwości prowadzi się wojnę, tem litotliwsza jest w rzeczywistości, bo tem prędzej się skończy. Najwięcej ludzkim jest ten sposób prowadzenia wojny, który najprędzej prowadzi do pokoju. W Królestwie Polskim brak węgla, ponieważ zajęliśmy Zagłębie Dąbrowskie. Nie wiem, czy Petrograd sprowadza swój węgiel z Królestwa Polskiego. Ale chociażby go sprowadzał z Anglii, jak go będzie sprowadzał, gdy porty północne zamrzną. Widać także ze sposobu, jak Rosyanie walczą, że zbliżają się z swemi siłami ku końcowi. Wojna z Rosją obecnie jest przede wszystkim kwestią nerwów. Jeśli Niemcy i Austro-Węgry będą miały silniejsze nerwy i dłużej wytrzymają, zwyciężą. Musimy zwyciężyć i zwyciężymy. A milczący generał Ludendorff krótko i pewno dodaje: Tak jest stanę. Rozmowa zwróciła się potem ku marszowi na Warszawę i Dąblin: Celem tego marszu było zniszczenie kolei do Warszawy. Gdyby przy tej sposobności Warszawa i Dąblin były wpadły nam w ręce, nie byłoby się gniewali, ale nie liczyliśmy na to. Co do kolei osiągnęliśmy nasz cel. Są one zupełnie zniszczone. Rosyanie

mają wprawdzie wielką zdolność w naprawianiu zniszczonych kolei, ale jednak potrzebowali całych tygodni na naprawienie tych kolei, a to było celem naszym.

Przed zamknięciem Krakowa.

„Czas” krakowski opisuje Kraków, jak on wyglądał w ostatnich chwilach przed zamknięciem twierdzy.

Schwytani podczas oblawy.

Dzień 13-go listopada.

Około godziny 2 po południu do tego pociągu wyruszył z aresztów policyjnych pod „Telegrafem” pierwszy transport ludzi, zebranych z miasta podczas oblawy, urządzonej w nocy z czwartku na piątek. Szło około 100 mężczyzn i kobiet, katolików i żydów, ludzi starszych i młodszych. Między tą gromadą były jednostki, dostаточно ubrane, nie mogące wylegitymować się ze źródeł zarobku; były kobiety z ulicy zasłaniające twarze przed ciekawością przechodniów. W pierwszym rzędzie szedł izraelita mogący liczyć około 70 lat, z siwą brodą w lichym ubraniu; za nim kilka żebraczek, żyjących z jałmużny. Był to transport ludzi, nieodłącznych od każdego większego miasta; tacy wszakże ludzie nie mogą być pobłażani w czasie oblężenia twierdzy.

Mimo zapowiedzi, dokonanej plakatami, że ostatni pociąg ewakuacyjny (opróżniający) odchodzi po południu o godz. 4, jeszcze wieczorem pod strażą wojskową prowadzono ubogie rodziny. Taką rodzinę transportowano już o godz. 8 wieczorem przez ulicę Szewską. Była złożona z ojca, matki i sześciorga dzieci w wieku od 14 do 6 lat; najmłodsze dziecko ubrało się dla ciepła w krasiastą chustkę matki. Rodzice dźwigali większe toboły, dzieci mniejsze w miarę wieku. Ci spóźnieni, niestety, zdaje się pójść już pieszo na Skawinę. Straszna dolę zgłotowała im wojna.

Zamknięte mleczarnie.

Drugi dzień mieliśmy zamknięte sklepy spożywcze. Onegdy były także zamknięte mleczarnie i nie otwarto ich o godzinie 5 wieczorem z powodu wyczerpania rano nabiału. Na otwarciu restauracji czekały tłumy cywilnych i wojskowych; w niektórych pierwszorzędných zdobywano miejsca; jedni czekali na drugich, żeby zająć ich miejsca. Chleba i bułek nie można było dostać, a w domu nie można ich było upiec. Wiemy, że zarządzenie chwilowego zamknięcia sklepów spożywczych ma na oku interes miasta i zachowanie miastu artykułów spożywczych. Zamknięcie sklepów nie potra zresztą długo.

W numerze 561 „Czasu” czytamy, że w sobotę najlepiej można było ocenić skutki ewakuacji i jej rozmiary. Mimo pogodnego dnia i święta żydowskiego ruch był znacznie mniejszy; ludność zamniejsza przynajmniej w ilości 90 procent miasto opuściła, wyjechali też biedni, pozostali przeważnie średnie warstwy, związane z miastem handlem, zakładami przemysłowymi, część urzędników i właścicieli realności.

Miasto opuścili ludzie niezależni majątkowo, więksi właściciele realności, pewne grupy kupców. Największa liczba dobrowolnych wychodźców umieszczała się w Wiedniu i większych miastach zachodnio-austriackich. Na Morawach, w Tyrolu, Czechach, w Karlsbadzie znajduje się także wielu mieszkańców Krakowa.

Sprowadzenie krów do Krakowa.

Wczoraj (w niedzielę) o zmroku dziwny pochód uderzał oczy przechodniów w ulicy Podwałe: Ciągnęły wozy naładowane sianem, koniczyną, burakami; za nimi postępowało kilkadziesiąt krów. Był to jeden z transportów bydła rogatego, wprowadzanego obecnie w obręb twierdzy w tym zamiarze, aby zapewnić mieszkańcom mleko i mięso. Sprowadzeniem jak największej liczby bydła zajął się bar-

dzo gorliwie komisarz rządowy miasta prof. dr. Nowak.

Aeroplany nad Krakowem i Podgórzem.

Wczoraj (w niedzielę) także krążyły aeroplany nad Krakowem i Podgórzem. Ludzie przyzywały się już do turkotu „gołębi” i nie zwracają wielkiej uwagi na nie. Po mieście rozeszła się pogłoska, że nad Podgórzem krążący aeroplan rosyjski rozrzucił jakieś kartki, których treść nawet przytaczano.

Napady kozaków.

Przybywający od strony Mogiły ludzie opowiadają o napadach patroli kozackich. I tak onegdaj miało wpaść 10 kozaków do wsi Prusy około Pleszowa; podobno podpalili folwark; trzech z nich zabił włościanin, dwóch ujęli, a reszta uciekła. O podobnej wizycie w Czulicach rozeszła się także wiadomość. Do tej wsi przybyło 11 kozaków i rozgospodarowali się we dworze p. Wohlena, zjedli drób i zrabowali probostwo.

Wieczory w Krakowie.

Wieczorami już po godzinie 7 pustoszą obecne ulice, nie tylko boczne, ale i główne, nawet Rynek. Wczoraj z powodu zamknięcia sklepów, opustoszenie było wyjątkowe. Ruch ożywił się cokolwiek z chwilą otwarcia restauracji od godz. 7 do 9. Po godzinie 9 na ulicach pojawiają się tylko wojskowi i nieliczni cywili przechodnie. Stróża zamykają bramy już po godz. 9. O godz. 10 ustaje ruch tramwajowy.

Jak wygląda w oczach czarnosieciców samorząd Polski?

W jednym z ostatnich numerów „Vorwärtsa” czytamy: W prasie rosyjskiej znajdujemy obecnie bardzo żywą wymianę zdań co do przyszłych stosunków rosyjsko-polskich. Ton tej dyskusji nawet w prasie wsteczników rosyjskich nastrojony jest obecnie na melodję braterstwa. Prasa liberalna zaś przypomina Polakom, aby w przyszłym samorządzie Polski uwzględniali także interesy żydów, którzy nawet teraz wiele muszą cierpieć wskutek agitacji antysemitkiej. Jako ciekawy głos prawicy rosyjskiej podaje „Vorwärts” streszczenie artykułu członka rady państwa Koblińskiego, ogłoszonego w „Russkich Wiedomostiach” o samorządzie Polski. Kobliński powiada między innymi: Różnica językowa nie będzie trudnością dla zaprowadzenia samorządu po miastach i zaprowadzenia ziemstw. Widocznie Kobliński ma na myśli spory na tle językowym w sprawie samorządu miejskiego. Polacy bowiem posiadają już dzisiaj w zupełnym zakresie wolność językową. „Mówi się o tem, że pożądane jest utworzenie sejmiku dla Królestwa Polskiego. W najgorszym razie możnaby się na to zgodzić. Ważnem jest tylko, aby zakres praw sejmiku polskiego nie był większy od praw sejmiku finlandzkiego i to w tem znaczeniu obowiązywałaby ustawa o prawodawstwie w państwie z r. 1910 r. a nie tłumaczenie konstytucji przez Finlandczyków. Wyobrażam sobie sejm polski jako wielkie zebranie ziemstwa gubernialnego, z większym zakresem praw i obowiązków niż ziemstwo gubernialne”. Określiwszy w ten sposób sejm polski i jego prawa, Kobliński Polaków stawia przed wyborem jednego z dwojga. Jeśli dojdzie do utworzenia sejmiku polskiego, muszą nastąpić jeszcze inne zmiany: między innymi tworzenie granicy celnej pomiędzy cesarstwem a Królestwem Polskiem. To jest nieodzowne. Granica celna dzieli nas także od Finlandyi, a Finlandya wcale się temu nie sprzeciwia. Wprawdzie Finlandya mając wywóz bardzo mały, nie odczuwa wiele tej granicy celnej. Inne jednak znaczenie miałaby ona dla Polski, której przemysł tylko dzięki swobodnemu dowozowi do cesarstwa mógł tak się rozwinąć. Polacy żądający sejmiku z natury rzeczy nie mogą być przeciwni granicy celnej. Możliwość im pozostawić do wyboru: albo wyrzekną się sejmiku, albo zgodzą się na granicę celną. Propozycje Koblińskiego są znamiennie dla biurokracji czarnosieciców rosyjskich. Nawet w tej chwili tak krytycznej dla Rosyi nie mogą poskromić swych pożądań ludożerczych. Nasamprzód samorząd na wzór samorządu finlandzkiego byłby tylko karykaturą samorządu, powtórze zaś utworzenie granicy celnej pomiędzy Królestwem a cesarstwem byłoby tak wielką ceną, że bodaj Polacy mogliby się zgodzić na samorząd z łaski Koblińskich. Granica celna taka byłaby ciosem zabójczym dla całego dobrobytu w Polsce i to nie tylko dla kapitalistów, jak sądzi „Vorwärts”, ale dla całej ludności naszej. Ciekawa to rzecz, że w chwili tak krytycznej, w której tak Rosya jak Niemcy starają się o sympatię ludności polskiej, zarówno hakatyści rosyjscy jak pruscy ani na włos się nie zmienili i gdzie tylko mogą proklamują swe barbarzyńskie zagorzałości narodowe. Artykuł Koblińskiego sprawił wielką radość w Niemczech. Ciekawimy, co też powiedzą na niego we Francyi i w Anglii, gdzie dumnie się głosi, że trójporozumienie toczy obecnie walkę o wolność narodów. Głoszono to w Anglii nawet z trybuny parlamentarnej.

Posiedzenie parlamentu.

Porządek dzienny parlamentu przewiduje jeden jedyny punkt: Pierwsze i ewentualnie drugie obrady nad projektem ustawy dotyczącej drugiego dodatku do etatu za rok obrachunkowy 1914. Wynika z tego, że odbędzie się jeszcze posiedzenie, które prawdopodobnie wyznaczono zostanie dopiero na 3 grudnia. Jak wiadomo etat dodatkowy ma wynosić 5 miliardów. Socjaliści, zdaje się, nie wiedzą, czy mają przemawiać publicznie lub też zgodzić się na przyjęcie żądań rządu bez dyskusji. Poseł Bernstein w „Leipziger Volksztg.” rozbiiera kwestję, czy dziś jest to jeszcze ta sama wojna co na początku i czy raczej dziś nie jest to wojna więcej przeciwko zachodowi skierowana. Sprawą tą zajmuje się także poseł Dawid i dochodzi do wniosku, że jest to wciąż ta sama wojna co na początku. Rozumuje w ten sposób, że powiada, iż Anglii „musimy pokazać zęby. Jeśli dziś potrzebujemy nowych kredytów wojennych, zawdzięczamy to przede wszystkim Anglii. Dlatego stanowisko socjalnej demokracji nie może być innem niż na początku wojny”. Zaznaczyć wypada, iż Dawid jest jednym z najinteligentniejszych posłów socjalistycznych. Monachijski organ socjalistyczny „Münchener Post” przypomina, że posiedzenie parlamentu dnia 2 sierpnia odbyło się pod hasłem: „Jedność w niebezpieczeństwie”. Tej jedności rzesza niemiecka zawdzięcza swe dotychczasowe powodzenie. Jedność taka nie wyklucza krytyki o szczegółach, nie wyklucza prawa wypowiadania się o celach wojny, choćby się ta opinia komu nie podobala. Tylko nie powinno być wątpliwości co do tego, że jesteśmy zdecydowani wszyscy stać w walce obronnej, dopóki obrona ta będzie potrzebna. A ona jest potrzebna. Jeszcześmy nie osiągli tyle, ile byśmy pragnęli, i dlatego obowiązuje jeszcze hasło: „Jedność w niebezpieczeństwie”.

Wokoło wojny.

Pośrednictwo amerykańskie.

Z Waszyngtonu telegrafowano do Londynu: „Associated Press” ogłasza urzędowy komunikat o zapatrywaniu Wilsona jako pośrednika pokojowego. Według tego Stany Zjednoczone nie chcą prędkiej zaoferować swych usług pośredniczących, aż prowadzący wojnę okażą, że takie pośrednictwo przyjmą. Gdy Stany Zjednoczone objawiły już swą dobrą wolę, że chcą podjąć się pośrednictwa, szkodziłoby tylko sprawie, gdyby obecnie więcej chciały uczynić. Prezydent Wilson oświadcza, że z przyjemnością razem z innymi państwami neutralnymi podjąłby się pośrednictwa, ale może o tem być tylko mowa, jeśli prowadzący wojnę oświadcza, że pośrednictwo przyjmą.

Niemiecki komunikat urzędowy z dnia 20 b. m.

Główna kwatera niemiecka ogłasza: W zachodniej Flandryi i w północnej Francyi nie zaszły żadne poważne zmiany. Grunt do połowy rozmokły i zmarzły oraz śnieżyca utrudniały nam ruchy. Atak francuski pod Combres na południowy wschód od Verdun został odparty. Na granicy Prus Wschodnich położenie jest bez zmiany. Na wschód od jezior mazurskich Rosyanie zajęli okopy ziemne wcale nie obsadzone oraz nieruchome stare tam stojące armaty. Nieprzyjacieli, który wycofał się poza Mławę i Lipno, cofa się dalej. Na południe od Płocka nasz atak kroczy naprzód. W walkach około Łodzi i na wschód od Częstochowy nie zapadła jeszcze decyzja.

Biuletyn niemiecki z dnia 21 b. m.

Urzędowo ogłaszają z niemieckiej głównej kwatery: Na zachodnim polu walki na ogół położenie się nie zmieniło. Niemal na całym froncie nieprzyjacieli objawiał żywą działalność artyleryjną. Operacje na wschodzie rozwijają się dalej. Nieprzyjaciela odpartego poza Mławę i Płock nadal się ściga. Pod Łodzią nasze wojska zrobiły dalsze postępy. Na wschód od Częstochowy wojska nasze walczyły ramię przy ramieniu z naszymi sojusznikami.

Biuletyn rosyjski z dnia 20 b. m.

„Berl. Tagebl.” zamieszcza komunikat rosyjski nadesłany do Medyolanu: Niemcy usiłują przerwać nasz front pomiędzy Wisłą a Wartą. Ofensywa podjęta przez nas dnia 19 b. m. miała częściowy skutek, ponieważ na północ-zachód od Łodzi zdobyliśmy ciężką baterię i 10 kartaczownic. Zacięte walki odbywają się na froncie Częstochowa—Kraków i mają przebieg normalny. Dnia 17 i 18 b. m. wzięliśmy do niewoli 3000 Austriaków. W Galicyi zajęliśmy Wiśnicz, Gorlice, Duklę i Uszok.

Objawy przyjaźni niemieckiej w Rosyi.

Jak donosi „Berl. Tagebl.”, londyńska „Morning Post” donosi z Petrogradu, że istnieje tam mała klika, której za granicą przypisują wielkie znaczenie, i daje do zrozumienia, że Rosya dotychczas już dosyć uczyniła dla sprzymierzeńców. Niemcy zaś są jednak najbliższym sąsiadem Rosyi. Przywódcą tej kliki jest były minister Niemcom przychylny, który nigdy nie robił tajemnicy z pogardy dla tych narodów, które teraz są sojusznikami Rosyi. Mowa tu widocznie o Wittem.

Walka wśród śnieżycy.

Korespondent wojenny „Telegrafu”, jak donosi „Voss. Ztg.”, pisze: Śnieg wciąż pada, w nocy był

mroz, panuje trzaskająca zima. Właśnie słyszymy słaby huk armat. Śnieżycą zamieniła się na lodowaty deszcz, drogi stały się wprost niemożliwe. Na razie powódź czyni niemożliwymi wszelkie operacje wojenne. W Brügg Niemcy zabili wszystkie gołębie, przez co hodowcy ponieśli wielkie straty, ponieważ niektóre gołębie miały wartość 400—500 franków. Według „Voss. Ztg.” donosi „Evening News” z Rotterdamu: Od wtorku do środy ruch na kolejach belgijskich był zupełnie zamknięty. Jest to znak, że zamierzany jest nowy atak do Flandryi i na Calais.

Śnieg i mróz nad Yzerą.

„Berlingske Tidende”, jak donosi „Voss. Ztg.”, otrzymuje z Rotterdamu następującą wiadomość: Aczkolwiek powodzie sztuczne utrudniają niezmierne operacje, nikt nie wierzy, że Niemcy zaniechają walki nad Yzerą. Zima połączona z mrozem i śniegiem obu stronom przyniesie korzyści. Na razie drogi jeszcze są zupełnie błotniste, a służba wywiadowcza jest ogromnie utrudniona wskutek deszczu, śniegu i mgły. W okolicy Boulogne i Calais spadły śniegi. W piątek miały 10 centymetrów grubości.

„Times” o położeniu ogólnem.

„Deutsche Tagesztg.” donosi z Rotterdamu, że „Times” w jednym z ostatnich numerów pisze: We Flandryi słyszało się wczoraj tylko nieznaczny huk armat. Operacje po obu stronach cierpiały wskutek niepogody. Życie w przekopach jest ciężkie. Dówoz środków żywności na linię bojową jest nader utrudniony, ponieważ samochody utykają w błocie. Wojskowy współpracownik gazety tej pisze: Nie licząc zbyt na pomoc rosyjską, musimy się jednak w planach naszych liczyć z kampanią na wschodzie. Według ostatniego sprawozdania rosyjskiego, na razie zbliżanie się Rosyan dotychczas nie mogło jeszcze brać udziału w walkach. „Times” dowiaduje się, że straty Rosyan w ostatnich bitwach przeciw Hindenburgowi wynosiły 40—50 tysięcy żołnierza.

Zmęczenie Francyi.

W „Corr. della Sera” generał Gatti pisze: Francya ma już tylko siłę defenzywną. Nadeszłe do Medyolanu wiadomości wiarogodne powiadają, że armia francuska jest już zmęczona, aczkolwiek jej położenie nie jest jeszcze krytyczne. Francuski sposób wojny, z taktycznych przyczyn wybitnie defenzywny, ma tę korzyść, że straty w oficerach nie są tak wielkie. Szeregi francuskie nie są przerzedzone wskutek strat, ale głównie z powodu chorób, które są bardzo znaczne. Kawaleria francuska wskutek wielkiego zdychania koni walczy przeważnie już pieszo. W podobnym położeniu zdaje się znajdować także artyleria wskutek utraty koni, aczkolwiek jej braki nie objawiają się tak jaskrawie jak u konnicy. Aby wypełnić luki w armii, zawezwano mężczyzn do 47 roku życia, przyczem dano im to ułatwienie, że mogą sobie wybrać miejsce służby. Ci, którzy teraz dobrowolnie nie wstępują, wyboru miejsca potem mieć nie będą. Gatti kończy swe wywody: Również Anglia na razie posiada tylko siłę defenzywną w porównaniu do żywej siły niemieckiej, a Anglia tej siły defenzywnej nie będzie mogła zamienić w następnych miesiącach w siłę żywą.

Anglicy stracili 80 000 żołnierza.

Lord Newton na zebraniu werbującym rekrutów w Salford wywodził, że straty Anglików dotychczas oblicza na 80 000 żołnierza. Asquith, jak wiadomo, w parlamencie podał straty angielskie do 31 października na 57 000 żołnierza. Niektóre bataliony straciły wszystkich oficerów. Jeden batalion wyborowy niedawno temu stał pod komendą feldwebla. Dwie dywizye, które razem wynosiły 37 000 żołnierza, liczą teraz 5300 chłopów. W izbie lordów lord Cleve przyznał, że położenie Anglików w południowej Afryce jest bardzo nieszczęśliwe. Straty angielskie wynoszą tam 900 żołnierza. Spodziewają się, że przez wysłanie posiłków położenie się tam poprawi.

Lotnicy angielscy w Friedrichshafen.

Biuro Wolffa ogłasza pod dniem 21 b. m.: Po południu o godz. 1 zjawiły się ponad miastem dwa angielskie aeroplany i atakowały halę balonową. Jeden z lotników, który w wysokości 400 metrów szybował nad miastem, został zestrzelony przez kometę obronną hali ogniem szrapnelowym i z kartaczownic. Drugiemu lotnikowi, który trzymał się dosyć wysoko, udało się uciec. Według późniejszej wiadomości wpadł do jeziora Bodeńskiego. Lotnicy rzucili 5 bomb, które częściowo spadły w najbliższym sąsiedztwie hali. Lotnik zestrzelonego aeroplanu jest oficerem marynarki angielskiej. Wskutek bomb rzuconych przez zestrzelonego lotnika, który odniósł ciężkie rany na ręce i głowie, krawiec rodem z Szwajcaryi, 21-letni Wiedmann, został na miejscu zabity. Dwie kobiety zostały ciężko ranione, jedna na głowie, drugiej bomba urwała rękę. Przypuszczenie, że drugi lotnik utopił się w Bodensee, nie potwierdza się. Rzucił jadąc nisko nad Mamzell bombę, która jednak nie miała skutku.

Socjaliści angielscy przeciw powszechnej służbie wojskowej.

Berliński „Vorwärts” donosi z Londynu: Wobec agitacji za powszechną służbą wojskową w Anglii socjaliści angielscy rozpoczęli organizować opór przeciwko temu, gdyby rząd angielski chciał pójść w kierunku żądań tej agitacji. Organ niezawisłej partii robotniczej „Labour Leader” stanął na czele tej

agitacyi antymilitarnej. Pismo to wzywa wszystkich robotników od lat 18—38, którzy zdecydowali się pod żadnym warunkiem nie uczestniczyć w wojnie, aby podali swe adresy. W ten sposób przeciwnicy powszechnej służby wojskowej będą mogli dokładnie ocenić swe siły. Tymczasem organ ten odbiera i ogłasza liczne listy robotników, którzy świadczą, że pod żadnym warunkiem nie mogliby tego pogodzić z swym sumieniem socjalistycznym, aby mieli zabijać robotników innych krajów.

Bitwa pod Częstochową.

„Voss. Ztg.” donosi z Wiednia, że według nadeszłych tam prywatnych wiadomości, położenie na wschodzie jest bardzo korzystne. Rosyjanie wycofują się dalej z Galicyi. Urzędowo ogłaszają w Wiedniu: Atak sprzymierzeńców przeciw głównym siłom rosyjskim w Królestwie Polskiem na całym froncie posuwa się naprzód. W walkach na północny wschód od Częstochowy poddały się dwa bataliony nieprzyjacielskie.

Walki pod Płockiem w rosyjskim świetle.

Jak czytamy w „Berl. Tagebl.” petrogradzki korespondent „Timesa” donosi o walkach w Królestwie Polskiem co następuje: Rosyjski sztab generalny oczekuje z zaufaniem wyniku walk w okolicy Płocka, gdzie Niemcy usiłowali osaczyć lewe skrzydło rosyjskie. Zapomocą swych kolei strategicznych wzduż granicy generał Hindenburg miał na tym punkcie przewagę liczebną. Straże przednie rosyjskie zostały cofnięte i wysłano posiłki na zagrożone punkty. Pochód Rosyan naprzód poparty jest teraz znowu silnymi rezerwami.

Położenie strategiczne nad Wisłą.

„Voss. Ztg.” zamieszcza następujący telegram z Londynu: „Wojsenny współpracownik „Morning Post” uważa, że na ogół położenie Niemców i Austriaków obecnie w Królestwie Polskiem jest lepsze niż było podczas pierwszego wtargnięcia do tego kraju. Niemcy walczą teraz bliżej własnych granic i nie mają nadzwyczajnych trudności, gdy tymczasem Rosyjanie mają w tyłach drogi komunikacyjne zniszczone przez Niemców i tylko częściowo dopiero naprawione. Wskutek tego jest im niemożliwem sprowadzenie ciężkiej artylerji. Również tylko drogami dalszemi muszą szukać kontaktu z swymi armiami pod Krakowem i w Galicyi. Jasne jest, że klęska na południe od Wisły Rosyan by wprowadziła w ciężkie położenie.

Serbia i Bułgaria.

„Deutsche Tagesztg.” donosi z Kopenhagi: W londyńskich kołach politycznych opowiadają, że dyplomacya rosyjska czyni wysiłki, by pogodzić Serbię z Bułgarią. Rząd bułgarski jest skłonny do zgody, jeśli Serbia odstąpi Bułgarii te części Macedonii, które przed drugą wojną bałkańską należały do Bułgarii. Rosya skłonna jest warunek ten przyjąć, Serbowie jednak powiada, że te warunki są im niesympatyczne, nawet gdyby Rosya przyjęła gwarancję za to, że Serbia otrzyma odszkodowanie kosztem Austrii. Rokowania te prowadzą się w Rzymie.

Katastrofa Serbii?

Według pism berlińskich gazeta włoska „Popolo Romano” pisze: Wobec fatalnego stanu armii serbskiej liczącej jeszcze 100 000 żołnierza, przeciwko którym stoi 300 000 Austriaków, dalszy opór Serbów jest niemożliwy. Gazeta „Perseweranza” donosi, że Serbia będzie zmuszona do zawarcia pokoju odrębnego, ponieważ nie ma pomocy z żadnej strony.

Powstanie w Maroku?

Według doniesień „Berl. Tagebl.” „Politiken” kopenhaski donosi z Madrytu, że przedmieścia Tangeru znajdują się w rękach powstańców mahometan. Z Marsylii wysłano wojska do Maroka.

Sprawy polskie.

Wiadomości z Galicyi.

„Wiedeński Kuryer Polski” podaje kilka drobnych wiadomości o obecnym stanie w Galicyi. Według informacyi „Kuryera” miasta Jasło, Rzeszów, Łańcut i Przeworsk wcale nie zostały dotknięte wypadkami wojny. Życie społeczne i ekonomiczne w tych miastach płynie zwyczajnym normalnym trybem. Również miasto Czortków, o którym przed niejakim czasem pisano w dziennikach, że zostało zniszczone, nie poniosło szkody. Tylko jeden gmach spalił się w części. O utrzymanie porządku starają się konni żandarmi rosyjscy. O metropolie ukraińskim, hr. Szeptyckim, donosi gazeta, że wywieziono go w głąb Rosyi nie jako jeńca wojennego, ale z powodu jakiegoś innego politycznego przestępstwa metropolity, zmierzającego przeciw państwowym interesom Rosyi. W tym razie Rosyi przysługiwałoby prawo zatrzymania metropolity i po wojnie lub po wymianie jeńców wojennych.

Związek nauczycieli polskich a wojna.

Do „Narodnich Listów” donoszą, że związek nauczycieli polskich z Galicyi, przebywających obecnie w Czechach, zorganizował specjalną ligę pomocy wzajemnej, aby wedle możliwości wspierać materyalnie nauczycielskie rodziny polskie z Galicyi. Związek wydał w tym celu odezwę do wszystkich swych

członków, o ile bawia poza granicami kraju, aby nadesłali czempredziej dane co do swego położenia. Będzie to równocześnie chemś w rodzaju statystyki o socyalnem i kulturalnem położeniu nauczycieli polskich podczas wojny światowej.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelnicką i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możliwości jak najwcześniej.

Szanownych Czytelników Żukowa i miejscowości najbliższych zawiadamiamy, że „Gazetę Gdańską” regularnie i punktualnie oddawaliśmy na pocztę główną w Gdańsku. Wina nie po naszej stronie. Upraszamy żądać energicznie zaległe numery od miejscowej poczty. Skorośmy gazetę wysłali, to też musi ją poczta dostarczyć wszystkim abonentom, którzy gazetę u niej zapisali.

Wybryki wojenne. Jedno z berlińskich pism zaproponowało, aby zabito znajdujących się w Niemczech jako jeńcy wojenni brata Edwarda Greya i syna francuskiego ministra, będącego w tem samym położeniu. W ten sposób chcą wymusić na państwach wojujących lepsze obchodzenie się z Niemcami trzymanymi w Francyi i Anglii. Norddeutsche Allgemeine Zeitung wobec tego potępia podobną propozycję i przypomina chrześcijańskie przykazanie o miłowaniu wrogów.

Ciepłe kołdry i kamizelki ze starych gazet. „Papierzeitung” pisze w numerze 86: W nowej sali telegrafowej „Berlingske Tidende” w Kopenhadze wystawiono na okaz trwałą, miękką i ciepłą kołdrę zimową, którą można wykonać ze starych gazet w przeciągu dwóch godzin za 2 korony duńskie (około 2,25 mk.) wraz z taniem mocnym obszyciem. Panie z redakcyi pisma dają publiczności wskazówki wykonywania takich w Norwegii już wiele używanych kołder, które mogą się wielce przysłużyć do ulżenia pobytu na polu walki.

Granat w tornistrze. Straszne nieszczęście wydarzyło się w zeszłą środę wieczorem na dworcu kolejowym w Fosowskiej na Górnym Śląsku. Część przejeżdżającego tu wojska wstąpiła do restauracyi. Jeden z żołnierzy, który zamierzał wyjść z lokalu, wziął leżący obok niego tornister, aby go zarzucić sobie na plecy. Przytem musiał widocznie w coś uderzyć, gdyż jeden z granatów ręcznych, znajdujących się w tornistrze, eksplodował z wielkim hukiem, co wywołało nad wyraz smutną katastrofę. Wybuchająca bomba zraniła 12 osób, z których sześć już umarło. Żołnierz sam, który sobie tornister napinał, nie odniósł uszkodzenia, lecz bomba przeszła przez ścianę i zraniła osoby stojące przed dworcem na peronie. Pomiędzy rannymi znajduje się kupiec Schroeder z Fosowskiej i żona tamtejszego naczelnika stacyi. Rannych odwieziono do szpitala św. Wojciecha w Opolu.

Szkoła niemiecka w Kielcach. Przed wybuchem obecnej wojny istniała w Kielcach, podobnie jak w wielu innych miastach Królestwa, prywatna szkoła średnia, t. zw. handlowa, utrzymywana przez obywatelstwo miejscowe i posiadająca polski wykład. Wojna wywołała wszędzie, a więc i w Kielcach, zamęt w stosunkach szkolnych, tak, iż wiele zakładów zwłaszcza na terytoryach, objętych działaniami wojennymi, nie podjęło nauki we właściwym terminie powakacyjnym. Ponieważ wiele młodzieży snuje się bez należytego zajęcia, postanowiło grono obywateli kieleckich wskazać tamtejszą szkołę handlową. W tym celu udali się ci obywatele do urzędującego w Kielcach landrata (Kielce miały bowiem czasowo administracyę niemiecką) z przedstawieniem tej sprawy i z prośbą o formalne urzędowe pozwolenie na podjęcie czynności szkolnych. Jako warunek postawił tylko, aby dalszy wykład w szkole odbywał się odąd po niemiecku. Obecnie, jak wiadomo, po wycofaniu się wojsk niemiecko-austriackich, Kielce znów znajdują się w rękach rosyjskich.

Niemieckie a polskie pisma. Nie wszyscy jeszcze nasi czytelnicy doceniają nadzwyczaj trudne położenie pisma polskiego podczas obecnej wojny. Wobec tego zwracamy uwagę na otwarte wynurzenie tak bogatego pisma jakim jest berliński „Lokal-Anzeiger”, który zaznacza, że pracuje teraz w trudnych warunkach, ponieważ główny dochód z ogłoszeń nieomal ustał. Wkońcu donosi, że z tego powodu jest ich wydawnictwo zmuszone, odmówić różnym prośbom o dostarczanie gazety za darmo i

nie może uwzględnić bezpłatnych ogłoszeń, ani też dawać ogłoszeń po tańszej cenie.

Jeżeli więc takie kilkumilionowe przedsiębiorstwo, które wydaje kilka gazet i ma setki tysięcy abonentów, uskarża się na ciężkie czasy i odmawia wszelkich ustępstw, co dopiero mają powiedzieć gazety polskie, które nie mają do dyspozycyi milionów, ani też nie liczą abonentów na setki tysięcy.

Może to wyjaśnienie przyczyni się do tego, że Czytelnicy „Gazety Gdańskiej” przy każdej sposobności będą werbować nowych czytelników, ażeby nieść pomoc trudnemu naszemu położeniu a tem samem gazecie polskiej, by mogła przetrwać te ciężkie czasy i dalej czuwać nad szerokimi masami naszego ludu.

Olbrzymie rosyjskie siły zbrojne. „Berl. Lokal Anz.” donosi z Rotterdamu, co następuje: Korespondent „Timesa” w Petersburgu podkreśla ogromną siłę skoncentrowanych teraz armii rosyjskich. Według doniesień wiarogodnych przy batalionach rezerwowych każdego pułku liniowego armii aktywnej, które mają dostarczać ludzi do zaopatrzenia luk (Nachszub), znajduje się przeszło 10 000 ludzi, tak że każdy pułk trzy do czterech razy może być zastąpiony. Głównodowodzący armii rosyjskiej unieważnił rozporządzenie rosyjskiej rady ministrów, według którego miało być dozwolone używanie piwa i lekkich win w armii.

Zbliża się czas przedgwiadzkowy. Jakkolwiek w tych czasach ciężkich każdy człowiek ogranicza się do zakupienia rzeczy najniezbędniejszych, to jednak obroty w składach kupieckich znowu się powiększają. Nieodzownie potrzebnym czynnikiem dla kupiectwa jest reklama. Nie wystarczy mieć towar, trzeba umieć go ludziom pokazać, umieć powiedzieć im o tem, że się towar pożądanym ma. Tę niezmiernie ważną rolę odgrywają pomiędzy innemi ogłoszenia w pismach.

Sprzedaż drzewa. W poniedziałek, 7-go grudnia rb. odbędzie się sprzedaż drzewa w sierakowskiej królewskiej nadleśniczówce.

Gdańsk. Przyszłe sprzedaże koni przez izbę rolniczą Prus Zachodnich odbędą się najprzód w Elblągu, a potem prawdopodobnie w Sopotach. Rozsprzedać się ma 450 koni, które izba rolnicza Prus Wschod. zakupiła i których się w obecnych stosunkach wojennych w Prusach Wschodnich pozbyć nie może. Konie, zabrane wojskom nieprzyjacielskim, są chętnie kupowane z powodu swej taniości, pomimo że są zwykle chude i trzeba je dopiero dobrze podpaść.

— Tutejsza komendantura rozporządziła, że w środy i soboty mogą odtąd składy być otwarte do godz. 8 wieczorem, zaś godzinę policyjną przedłuża się do godz. 1-szej w nocy. Rozporządzenie ostatnie odnosi się tylko do tych lokali, którym już poprzednio do godz. 11 wieczorem wolno było mieć otwarte.

— Prezes regencyjny donosi w nadzwyczajnym dodatku do pisma urzędowego, że dnia 1-go grudnia br. zostaną zapasy zboża i mąki statystycznie stwierdzone. Dociekania stosunków majątkowych i dochodowych przy tem nie będzie. Statystyka ta ma stwierdzić, ile zboża i mąki jest dla ludności i dla wojska, aby w danym razie mózdz zastosować przepisy zapobiegawcze.

Sopoty. Tutejsze stowarzyszenie posiedzieli kamienic i gruntów uchwaliło, aby swych niezamożnych członków, znajdujących się na wojnie, zabezpieczyć w ubezpieczeniu wojennem. W sprawie dowolnego wypowiedziania hypotek podczas wojny zwróciło się stowarzyszenie do zarządu centralnego i do landrata z prośbą, aby wstawili się za zaprowadzeniem środków ochronnych. Dalej zalecano wycońić się z towarzystw ubezpieczenia od ognia, znajdujących się w ręku angielskim i francuskim.

Malbork. Za obrazę oficerów niemieckich skazał tutejszy sąd wojenny szachmistrza Edwarda Weissa z Królewca na dwa lata więzienia.

Lendyczek. 24-letni syn pewnego właściciela dostał pomieszczenia zmysłów. Umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych.

Tuchola. Zagrodnik Matusz Łyczywek z Bystawki powiedział do posiedzieli Gehrke'go, że „Moskale powinni przybyć i wyniszczyć Niemców”. Za to skazał go sąd ławniczy na pół roku więzienia.

Pelplin. Na wschodniem polu walki poległ w ostatnich dniach z Pelplina: syn wdowy po s. p. syndyku biskupim Podjaskim i syn aptekarza May'a.

Olsztyn. Jak strasznie się mści zmyślanie i kłamliwe oskarżenie o okrucieństwa wojsk rosyjskich, dowodzi nowy smutny wypadek. Oto żona posiedzieli dobr Köslera z Schwirgstein, będącego na wojnie, dowiedziała się że niedaleko są Rosyjanie, co ją tak przeraziło, że dostała pomieszczenia zmysłów.

— Robotnik Józef Wiech z Wartenburga stawał w tych dniach przed sądem wojennym oskarżony o morderstwo. 2-go października znaleziono włódarka Korczyka bez życia z raną w głowie. Stwierdzono, że brakło zabitemu 600 marek, które był sobie zaoszczędził. Podejrzanie padło na Wiecha, który w toku śledztwa przyznał się do zbrodni. Sąd podyktował mu 15 lat domu karnego.

Lubawa. Straszny wypadek zdarzył się na Grabowskim przedmieściu u posiedzieli Głaba. Syn jego 10-letni, Władysław, przybliżył się nieostrożnie do pędzącej maszyny. Koło rozpędowe porwało chłopca, i zanim zdążono maszynę przytrzymać, okręciło go kilka razy w powietrzu, ciskając go za każ-

dym razem o ziemię. Nieszczęśliwe dziecko doznało złamania lewej nogi w dwóch miejscach, złamał obojczyka i odniosło, oprócz kontuzji żeber, wielką ranę na szczęcie. Pomimo ciężkiego okaleczenia nie jest jednak, według zapewnień lekarza, życie nieszczęśliwego chłopca w niebezpieczeństwie.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 24 listop. br pod Toruniem + 0,78, pod Fordonem + 0,75 pod Chelmnem + 0,68, pod Grudziądem + 0,91, pod Kurzebrak + 1,86, pod Schievenhorst 2,18.

Gdańsk, dnia 24 listopada 1914.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 12 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-40 mk.

Stadników 124 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 49-50 mk., II kl. mięsistych, młodszych 42-46 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 35-39 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 33 mk.

Jaloszki i krowy 181 szt.: I. kl. mięsiste, wypasło jaloszki 00-47 mk., II kl. mięsiste, wypasło krowy do 7 lat 40-43 mk., III kl. starsze wypasło krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 36-38 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 27-33 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 25 mk.

Cielaki 127 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 55-58 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 48-52 mk., IV kl. 00-48 mk., poślednie ssaki 00-00 mk.

Owce 245 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 40-42 mk., II kl. starsze tuczne skopy 34-36 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 00-30 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świnie 1369 szt.: I kl. tucze, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazące przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 55-57 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 50-54 mk., IV kl. mięsiste 45-53 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 42-46 mk., VI kl. maciory 50-54 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim co do Pucka po sece jacht

na papierze kredowym	2,50 mk.
na papierze zwykłym	2,- "
Jak w Koscielnie koscielnygo obrele	—,75 "
Jasiek z Knieji	—,25 "
Kaszuba pod Włdnem	—,25 "
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu	—,90 "
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej	1,- "

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Julian Lisiński

Gdańsk, Breitgasse 21.

zgar mistrz i złotnik

poleca

swoją dobrze zaopatrzony skład: zegary éolonne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złota biżuteria, jako to broszki, kolożyki, pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacye wykonuje się szybko a rzetelnie i tańco. Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. Towary wyborowe.

Spółka Ziemiska w Tucholi,

Spółka zapisana z ograniczoną poręką, założona w roku 1904, należąca do Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu i stojąca pod dozorem Patronatu

przyjmuje depozyta — oszczędności — i oprocentuje takowe:

za kwartalnem wypowiedzeniem po 4%
za półrocznem wypowiedzeniem po 5%

Procenta oblicza się już od dnia następnego po złożeniu depozytu aż do dnia wypłaty.

Adres:

Spółka Ziemiska w Tucholi

E. G. m. b. H.

in Tuchel Westpreussen.

Henkela
Soda
do bielenia
do wszystkich sprzętów
kuchennych

Młody podoficer
marynarski

pozostający podczas wojny w Gdańsku, dla braku znajomości szuka się poznać i mieć z rodziną polską, aby u niej mógł przebywać. Łaskawe oferty pod lit. J. 483 do Eksp. Ga-zety Gdańskiej.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4% bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 % z 1/2 "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc odsetki 4 i 4 1/2 %
stosownie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mamy
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portory.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.



Pomiary, niwelacye, plany do
osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Druki dla kupców i przemysłowców!

Cyrkularze :: Listy z firmą :: Rachunki
Pocztówki :: Koperty

Wykonanie staranne.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Bekanntmachung.

Die für das Festungslazarett für die Zeit vom
1. 1. 15 bis 30. 6. 15 erforderlichen Verpflegungsmittel:

- Backwaren
- Kolonialwaren
- Milch und Butter
- grünes Gemüse, Kartoffel
- Dörrgemüse
- Bier
- Selterwasser

sollen im Wege des öffentlichen Verdingungsverfahrens vergeben werden. Termin hierzu findet am
Sonntag den 28. d. Mts. 11 Uhr vorm. statt. Angebote sind mit entsprechender Aufschrift dem Festungslazarett einzureichen. Die Bedingungen liegen im Geschäftszimmer des Festungslazarets aus und können täglich von 8—12 Uhr vorm. und 3—6 Uhr nachm. eingesehen werden.

Vor dem Termin sind sie zu unterschreiben.

KOENIGL. PR. FESTUNGSLAZARETT

Danzig.

Chudość

Słiczne, pełne formy ciała, jędrne piersi, kwitnący, zdrowy wygląd przez nasz wschodni proszek posilający „Büsteria”, urz. zastrz., nagrodzony złotymi medalami i dyplomami honorowymi. W 6—8 tygodni zyskano do 30 funtów na tuszy. Najlepszy środek wzmacniający dla wracających do zdrowia, chorych, słabowitych, starych i dzieci. Pod gwarancją nieszkodliwy. Nadzwyczaj rzetelny. Żadne oszukiństwo. Niezliczone pisma dziękczynne. Z wielkiej ich liczby przytaczamy niektóre: Król. lekarz obwodowy dr. V. K. w Berlinie pisze nam między innem: Pewna młoda kobieta, nadzwyczaj osłabiona wskutek licznych porodów, szybko przysłała do siebie, gdy do rzeczonoego proszku przywykła. Jej stan zdrowia jest teraz pod każdym względem zadowalający. Proszek wzmacniający jest według życzenia działającym środkiem nad miarę odżywiającym. — M. D. w Frankfurcie n. M. pisze między innem: Nadesłać jeszcze 6 kartonów proszku wzmacniającego; w ostatnich 6 tygodniach przybrano 17 funtów na tuszy. — O. H. w Dyseldorfie pisze między innem: Pański proszek wzmacniający działał wprost zadziwiająco. Każdy, kto mnie teraz ujrzy, nie może wyjść z podziwu wskutek mego znakomitego wyglądu i bezustannie przybierającej tuszy; jestem Panu nadzwyczaj wdzięczna. — Karton wraz z nauką użycia 2 mk., 3 kartony 5 mk. Porto za przekaz pocztowy lub zaliczkę osobno.

D. Franz Steiner et Co., GmbH., Berlin 190 Bülowstr. 84.

Otyłość Opasłość brzucha

usuwa się za pomocą „Tonnola.” Środek nagrodzony złotymi medalami i dyplomami honorowymi. Niema już opasłości brzucha, ani silnych bioder, tylko smukła, elegancka figura i zgrabna kibić. Żaden środek leczniczy, żaden środek tajemny, jedynie środek usuwający otyłość właściwie dla osób wprawdzie opasłych, ale zdrowych. Bez diety, bez zmian w sposobie życia. Znakomita działalność. Paczka 2,50 mk., 3 paczki 7 mk., franko za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. — Z wielkiej liczby pism dziękczynnych podajemy kilka: H. H. w Saargemünd, pisze między innem: Proszę, przyslij mi Panu natychmiast Tonnola itd. Jestem z Pańskim Tonnola bardzo zadowolony, dotychczas 3 i pół funta ująłem na tuszy. — M. B. w Helmstedzie pisze: Z pierwszą paczką jestem bardzo zadowolony. — Dr. med. O., wyższy lekarz w pułku kirasyerów, czynny jako lekarz w miejskim lazarecie, pisze: Doznawszy jaknajlepszych skutków na sobie samym po użyciu pierwszej paczki Pańskiego „Tonnola”, proszę itd. — Dr. med. L., wyższy lekarz w jednym z pułków gwardii w Poczdamie, pisze: Pańskim preparatem „Tonnola” przeciw otyłości osiągnąłem na własnej osobie tak dobrych skutków bez szkodliwych następstw, że wcale się nie waham owego środka gorąco polecać zarówno moim pacjentom, jako też w gronie moich kolegów. — Fabryka: D. Franz Steiner et Co., G. m. b. H., Berlin 190 Bülowstr. 84. — Wyślijka: Wittes Apotheke, Berlin, Potsdamerstr. 84a.